

## W Weronie

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

W moim mieście jeden most  
Wiedzie w cztery świata strony  
Ślepych ulic perspektywy  
Labirynty nieskończone  
Mury domów gryzie kurz  
Szarzy ludzie, wątle sprawy  
I autobus, który zwiął  
Za widnokraj, jak najdalej

Tu w Weronie, gdzie Szekspir nie spał, ani nie pił  
Gdy po rynku nieszczęsny spacerował Monteki  
W uchylonych lufcikach, ten sam przebój wciąż słyhać  
Od frustracji tu leczą za pomocą kielicha  
Kapuletów kobiety opiekują się dziećmi  
Wycierają im nosy, zabraniają jeść lody  
Emeryci usiedli, oczekują tragedii  
Będzie o czym pogadać, kiedy zacznie śnieg padać

W moim mieście domów sto  
Cztery piętra mają domy  
Wstęp do nieba znakiem stop  
Brakiem windy zablizniony  
Tutaj można tylko żyć  
Zresztą do rozsądnych granic  
Wszechobecne, puste Nic  
Wyobraźni kanibalizm

Tu w Weronie, w południe, cicho jest i nudnie  
Na balkonach niechciane, podstarzałe już Julie  
Pielęgnują begonie, fuksje i pelargonie  
Wspominają Romea, pokochał, wyjechał  
Czas zmarszczkami tu biegnie, gęstnieje i krzepnie  
W dziwne rzeźby, natchnienie secesyjnych kamienic  
Tylko stary zegarmistrz czuwa w oknie mansardy  
Aby drgała sprężyna, by się czas nie zatrzymał